

SĄDOWNICTWO CECHÓW KRAKOWSKICH W ŚREDNIOWIECZU W ŚWIELE KSIĄG CECHOWYCH

Michał Schmidt

Polska Akademia Nauk

ABSTRACT

JURISDICTION OF CRAFT GUILDS IN MEDIEVAL CRACOW PRESENTED IN GUILD BOOKS

The article raises the issue of craft guilds judiciary in the medieval Cracow. Earlier historians studying the articles of guild law, claimed that guilds judged mainly the cases of infringements of guild law, as well as minor civil and criminal cases of corporation members. This study is based on judicial notes from two late medieval guild books – the book of Kleparz clothiers and the book of Cracow goldsmiths. The analysis of source material, however, has revised previous statements. The presence of major criminal causes in guild records revealed that the scope of craft corporations' jurisdiction was more extensive than it had been thought. The comparison between preserved guild statutes and guild law related causes showed coincidence of judicial practice with the wording of articles. Furthermore, the content of those records showed similarities between judicial proceedings of guilds and municipal court. Those statements prove that craft corporations were in fact the courts of first instance for their members and important part of municipal judiciary in Cracow.

Keywords: craft guilds, judiciary, 15th century, Cracow

Słowa kluczowe: cechy rzemieślnicze, sądownictwo, XV wiek, Kraków

Kompetencje sądownicze korporacji rzemieślniczych w miastach średniowiecznej Polski nie doczekały się jak dotąd obszernego studium. Istniejące prace poruszające to zagadnienie są nieliczne i w sporej części przestarzałe¹. Ten brak badań dziwi,

¹ W. Chotkowski, *Rzemiosła i cechy krakowskie w XV wieku*, Kraków 1891; W. Stęśłowicz, *Cechy krakowskie w okresie powstania i wzrostu*, „Kwartalnik Historyczny” (Lwów) 1892, t. 6, s. 277–333; Z. Paźdro, *Uczniowie i towarzysze cechów krakowskich od drugiej połowy wieku XIV do połowy wieku XVII*, Lwów 1900 (Studia nad historią prawa polskiego, t. 1/4); K. Bąkowski, *Dawne cechy krakowskie (z rycinami)*, Biblioteka Krakowska [dalej: BK], t. 22, Kraków 1903; K. Koehler, *Dawne cechy i bractwa strzeleckie. Rzecz osnuta na danych o cechach i o bractwie strzeleckim w Kościanie*, Poznań 1899; Ł. Charewiczowa, *Lwowskie organizacje zawodowe za czasów Polski przed-rozbiorowej*, Lwów 1929; K. Arłowski, *Dzieje przemysłowych cechów rzemieślniczych w dawnej*

tym bardziej że w literaturze przedmiotu panuje opinia, iż sądownictwo było jednym z ważniejszych zadań realizowanych przez cechy. Podobna sytuacja ma zresztą miejsce w przypadku sądów miejskich, którym również nie poświęcono wystarczająco dużo uwagi w literaturze naukowej².

Dotychczasowi badacze dosyć zgodnie określili zakres jurysdykcji korporacji rzemieślniczych. Do kompetencji przedmiotowych sądu cechowego należały zatem przede wszystkim sprawy regulowane przez prawo cechowe, spisane najczęściej w postaci statutów. Przepisy regulowały między innymi kwestie: zawodowe (takie jak nauka rzemiosła, warunki przyjęcia do cechu oraz uzyskania mistrzostwa, stosunki pracy, kontrola jakości itp.), moralności i godnego zachowania (walka z pijactwem i przekraczaniem norm seksualnych, dbałość o dobre imię rzemieślnika), religijności (udział w nabożeństwach, modlitwa za zmarłych członków), życia towarzyskiego (uczestnictwo w spotkaniach i zabawach cechowych) oraz działalności samej korporacji³. Prawo uchwalania nowych przepisów należało do rady miejskiej i choć najczęściej zatwierdzała ona jedynie statuty opracowane przez członków cechu, to zdarzały się przypadki, gdy rajcy ingerowali w treść artykułów⁴. Uważano ponadto, że cechy posiadały jurysdykcję nad swoimi członkami w części spraw pozacechowych, zarówno cywilnych, jak i karnych, jednak jedynie tych o lżejszym charakterze. Wśród rodzajów spraw można wymienić między innymi: długi, umowy kupna–sprzedaży, kłótnie, zniewagi i drobne przestępstwa czeladnicze⁵. Witold Maisel wskazał ponadto na przykładzie Poznania, że cechy osądzały również przypadki kradzieży⁶.

Polsce, Przemysł 1931; J. Ptaśnik, Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce, wyd. 2, Warszawa 1949; W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961; M. Starzyński, *Krakovska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010; Maiestas, Potestas, Communitas, t. 3, s. 120–126.

² K. Bąkowski, *Sądownictwo karne w Krakowie w wieku XIV*, Kraków 1901; M. Niwiński, *Wójtostwo krakowskie w wiekach średnich*, BK, t. 95, Kraków 1938; W. Maisel, *Sądownictwo*; idem, *Poznańskie prawo karne do końca XVI w.*, Poznań 1963; idem, *Dawne polskie prawo karne miejskie od połowy XV do połowy XVIII wieku* [w:] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, Warszawa–Toruń 1966; H. Zaremska, *Banici w średniowiecznej Europie*, Warszawa 1993; eadem, *Krakovska księga wójtowska z 1442 roku. Bójki i obelgi* [w:] Cracovia, Polonia, Europa. *Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. K. Bączkowski i in., Kraków 1995, s. 93–100; B. Wyrozumską, *Sądownictwo miejskie w średniowiecznym Krakowie*, „Rocznik Krakowski” [dalej: RK] (Kraków) 2001, t. 67, s. 5–11; M. T. Radomski, *Ipsa civitas habundat furibus... Przestępcy i przestępczość w późnośredniowiecznym Krakowie* [w:] *Coram iudicio. Studia z dziejów kultury prawnej w miastach późnośredniowiecznej Polski*, red. A. Bartoszewicz, Warszawa 2013, s. 11–83.

³ W. Chotkowski, op. cit., s. 32–36; W. Stesłowicz, op. cit., s. 309; Z. Pazdro, op. cit., s. 112–113; K. Bąkowski, *Dawne cechy*, s. 30–32; J. Ptaśnik, op. cit., s. 120; W. Maisel, *Sądownictwo*, s. 102–103; M. Starzyński, op. cit., s. 122.

⁴ W. Stesłowicz, op. cit., s. 308; M. Starzyński, op. cit., s. 122–123.

⁵ W. Chotkowski, op. cit., s. 36–37; W. Stesłowicz, op. cit., s. 309; Z. Pazdro, op. cit., s. 113; K. Bąkowski, *Dawne cechy*, s. 33; J. Ptaśnik, op. cit., s. 121; W. Maisel, *Sądownictwo*, s. 102–103.

⁶ W. Maisel, *Sądownictwo*, s. 103.

Wedle dawniejszych opinii Władysława Stesłowicza i Władysława Chotkowskiego taki kształt kompetencji przedmiotowych sądów cechowych wynikał z faktu, iż były one tylko i wyłącznie sądami polubownymi⁷. Z kolei przywoływany już Maisel ograniczenia w sądownictwie korporacji tłumaczył brakiem możliwości zaprzysięgania świadków⁸.

Wiadomo, iż sądem apelacyjnym dla postanowień sądu cechowego była rada miejska⁹. Trafiały do niej ponadto sprawy wyłączone z jurysdykcji korporacji rzemieślniczych. Według Stesłowicza zaliczały się do nich przypadki zranień i cięższych zniewag, fałszów miar i wag, poważniejszych występków czeladniczych oraz ogólnie sprawy, w których mogły zapaść kary wyższe niż te, które mogła nałożyć korporacja¹⁰. Dla autorów piszących w początku ubiegłego stulecia niejasne było jednak to, kto sprawował sądy w cechu. Część badaczy uważała, że sędziami byli starsi, z kolei inni prawo rozstrzygania spraw przypisywali zgromadzeniu cechowemu. Pojawiały się też opinie, że były to dwa rodzaje niezależnych od siebie sądów, pomiędzy którymi przebiegał jakiś podział kompetencyjny albo formalny, aczkolwiek nie potrafiono go dokładnie określić. Dopiero Maisel stwierdził, że nie istniały dwa odrębne sądy w korporacji, a wyroki wydawało zgromadzenie cechowe, któremu jednak przewodzili starsi. Historyk ten tłumaczył niejasności w tym względzie zwięzłością źródeł.

Wszyscy autorzy zgodnie jak dotąd stwierdzili nakaz wnoszenia spraw przynależnych sądowi cechowemu przed tenże właśnie sąd. Próba obejścia tego przymusu groziła karą ze strony tak władz miejskich, jak i korporacji, a sprawa wniesiona do sądu miejskiego była przekazywana z powrotem do cechu. Trzeba też podkreślić fakt, iż do tej pory historycy wyciągali wnioski przede wszystkim na podstawie statutów cechowych, tekstów o charakterze normatywnym, które nie pozwalały zbadać praktyki sądowej korporacji rzemieślniczych. Oprócz Maisla nie wykorzystywali oni w swoich badaniach not sądowych, znajdujących się w księgach cechowych.

Podstawowymi źródłami wykorzystanymi w niniejszym szkicu są dwie średniowieczne księgi cechowe z aglomeracji krakowskiej: rękopiśmienna księga cechowa sukienników kleparskich z lat 1423–1614¹¹ oraz wydana przed kilkunastu laty drukiem księga złotników krakowskich z lat 1462–1566¹². Dotychczas były one wykorzystywane w literaturze w ograniczonym stopniu, przede wszystkim do badań nad rzemiosłem. Do pierwszej z nich sięgnął jedynie Jerzy Wyrozumski, analizując

⁷ W. Chotkowski, op. cit., s. 36; W. Stesłowicz, op. cit., s. 309.

⁸ W. Maisel, *Sądownictwo*, s. 103.

⁹ W. Chotkowski, op. cit., s. 37; W. Stesłowicz, op. cit., s. 310; K. Bąkowski, *Dawne cechy*, s. 33; J. Ptaśnik, op. cit., s. 121; W. Maisel, *Sądownictwo*, s. 71; M. Starzyński, op. cit., s. 124.

¹⁰ W. Stesłowicz, op. cit., s. 310.

¹¹ Kraków, Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), rkps nr 6784. Z uwagi na fakt, że źródło to nie zostało jak dotąd opublikowane, edycja fragmentów tekstu łacińskiego bądź niemieckiego, ilustrującego kwestie omawiane w niniejszym artykule, znajdzie się w kolejnych przypisach.

¹² *Księga cechowa złotników krakowskich 1462–1566*, oprac. B. Dybaś, J. Tandek, Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich księga cechowa, t. 2, Warszawa 2000.

problematykę tkactwa małopolskiego i bractw czeladniczych¹³. Natomiast księgę złotniczą wykorzystali w badaniach nad środowiskiem złotników krakowskich Leonard Lepszy oraz Jerzy Pietrusiński¹⁴. W obu tych zabytkach znajduje się łącznie kilkadziesiąt not sądowych, w zdecydowanej większości pochodzących z XV wieku. Jedynie część zapisek zawartych w księdze złotniczej pochodzi z pierwszej połowy XVI wieku. Ponieważ nie różnią się one pod względem formy i treści od zapisek piętnastowiecznych, zasadne jest włączenie ich do analizowanego materiału. Noty te zostały spisane po łacinie i niemiecku; ten ostatni język dominuje zwłaszcza w księdze złotniczej. Z kolei w księdze sukienniczej liczba zapisek łacińskich i niemieckich jest zbliżona. Należy również zauważyć, iż spora część zapisek cechuje się dużą zwięzłością, typową dla praktyki kancelaryjnej sądów miejskich tego okresu¹⁵.

Badany materiał można podzielić na dwie podstawowe grupy. W pierwszej z nich znajdują się sprawy dotyczące łamania prawa cechowego, a zatem postanowień pomieszczonych w statutach. W drugiej te, w których podstawę prawną stanowiło prawo miejskie. Powyższy podział nie zawsze jest jednak wyraźny. Dobrą ilustracją tego problemu jest choćby kwestia przestępstw przeciwko moralności (cudzołóstwo oraz stosunki seksualne między ludźmi wolnymi), o których wiemy, że były karane przez sądy miejskie. Tymczasem w statutach cechowych obecne są przepisy, które zabraniały tego typu występków. Pokazuje to, że wśród przepisów cechowych mogły znaleźć się elementy prawa miejskiego, wynikające z uprawnień jurysdykcyjnych przynależnych korporacji. Mimo wszystko raczej należy uznać takie przypadki za prawo cechowe, gdyż sąd wydawał wyroki najprawdopodobniej na podstawie konkretnych postanowień statutowych.

Niniejsze rozważania rozpocząć wypada od analizy zapisek związanych z wykroczeniami przeciwko prawu cechowemu. W kleparskiej księdze sukienniczej znajduje się jedenaście spraw, które należy w ten sposób zidentyfikować. Co ciekawe, wszystkie wzmianki zostały wpisane do księgi w 1457 roku albo około tej daty. Spośród nich największą grupę (5) stanowią przypadki nagłego porzucenia pracy przez czeladników. W jednej z tego typu not stwierdzono, że Schypen uciekł od mistrza Pawła Kloszka, nie zadośćuczyniwszy mu¹⁶. Bezpośrednio pod zapiską znajdują się dwie kolejne stwierdzające, że podobnie uczynili Grzęda Trębacz i Skoczylas, syn Jana Białego¹⁷. W innej wzmiance zapisano natomiast, że Stanisław Gołybaba porzucił

¹³ J. Wyrozumski, *Tkactwo małopolskie w późnym średniowieczu*, Warszawa–Kraków 1972; idem, *Związki czeladnicze w Polsce średniowiecznej*, „Przegląd Historyczny” (Warszawa) 1977, t. 68, s. 1–15.

¹⁴ L. Lepszy, *Cech złotniczy w Krakowie, jego organizacja i dzieje*, RK (Kraków) 1898, t. 1, s. 133–268; J. Pietrusiński, *Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich cech*, Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich księga cechowa, t. 1, Warszawa 2000.

¹⁵ Por. *Księga wójtowska krakowska 1442–1443*, wyd. M. Niwiński, K. Jelonek-Litewska, A. Litewska, Fontes Cracovienses [dalej: FC], t. 3, Kraków 1995; *Księga proskrypcji i skarg miasta Krakowa 1360–1422*, wyd. B. Wyrozumski, FC, t. 9, Kraków 2001.

¹⁶ BJ, rkps nr 6784, k. 7r: „Schypen laborans aput Paulum Closchek aufugit non satisfaciens magistro suo”.

¹⁷ Ibidem, k. 7r: „Item Grąda trębacz; Item Skoczylasch filius Johanni Byaly de Cuyavia”.

mistrza Macieja Pyrka bez uczynienia rozliczenia oraz przekonał do ucieczki innego czeladnika¹⁸.

Kolejną kategorię spraw tworzą dwa przypadki czeladników niepodejmujących pracy mimo przyjęcia zaliczki. Jednym z nich był niejaki Zambrowski, który otrzymał 1 grosz w zamian za zatrudnienie się u jednego z mistrzów, czego jednak nie uczynił¹⁹. Podobnie postąpił Stanisław Wałkarz, który dostał zaliczkę od mistrza Pawła²⁰.

Pozostałe cztery przypadki łamania prawa cechowego miały charakter jednostkowy. Krzywoprzysięstwa dopuścił się Stanisław Niesermyk, zobowiązując się pod wiarą i honorem stawić przed mistrzami na dzień św. Marcina (to jest 11 listopada), czego jednak nie zrobił²¹. Hazard uprawiał zaś czeladnik Jan Rola, który przegrał w kości między innymi kaptur i siekierę, biorąc je uprzednio z warsztatu bez zgody mistrza Pawła Kloszka. Ten wypłacił mu nadto wynagrodzenie, mimo iż, jak się okazało, nie zasłużył na nie i winien był je zwrócić²². Piętnowano także przykłady nieuczciwego zachowania, jak miało to miejsce w przypadku niejakiego Jasczka. Ów bowiem uciekł od czeladników, z którymi razem się bawił, nie zapłaciwszy za wypite piwo²³. Ostatnia nota z omawianej księgi odnosząca się do łamania prawa cechowego dotyczy czeladnika Michała Białego, oskarżonego o współzycie z obcymi kobietami w domu zatrudniającego go mistrza, a więc jawnie godzącego w kanony ówczesnej moralności²⁴.

W księdze złotniczej można odnaleźć jedynie dwie sprawy tego typu. Pierwsza z nich dotyczy fałszerstwa popełnionego w 1544 roku przez czeladnika Hermana, pracującego u wdowy po mistrzu Jakubie Fetterze, który miał sfalszować srebrny pierścień sprzedany pewnemu Żydowi. Oskarżony przyznał się do tego przed starszymi i czeladnikami i w efekcie został wygnany z cechu²⁵. Druga zaś dotyczy obowiązku posiadania obywatelstwa przez czeladników. W 1549 roku zarzucono Barto-

¹⁸ Ibidem, k. 11v: „Stanislaus Colybabia laboravit aput magistrum Mathiam Pyrek non faciendo secum computum recessit et invenire socium secum abduxit”.

¹⁹ Ibidem, k. 11v: „Zambrowsky recepit unum grossum super laborem et non statuit se ad laborem ad magistrum Hundzek”.

²⁰ Ibidem, k. 12r: „Stanislaus Walkarzs recepit a magistro Paulo grossum super laborem, recessit non dando sibi scitum”.

²¹ Ibidem, k. 11v: „Stanislaus Nyesermyk obligavit fidem et honorem, quod habuit se statuere coram magistris sub artificio ad festum sancti Martini proxime preteritum et non statuit in Cleparzs sub fide et honore”.

²² Ibidem, k. 9r: „Item Johannes alias Rola prolusit in tasseribus duas liras et capucium et securim subtraxit et cepit sine voluntate magistri sui eciam recepit merces super mercedam alias na mytho et duas camisias et unum par calciamentorum et hec omnia non promeruit et cum isto evasit et hec fecit Paulo alias Kloskowy magistro lanificum eciam eidem cepit pellicium valentem unam mediam marcām”.

²³ Ibidem, k. 7r: „Item Jasczeg bibens cervisiam cum socis aufugit ab eis non solvens”.

²⁴ Ibidem, k. 8v: „Item Michael Byaly vixit in domo magistri cum feminabus inhoneste et pro iste opere argutus est aut magistrorum oculis et honeste et ipse subsaniavit aduc magistro pro isto”.

²⁵ *Księga cechowa*, nr 745.

szowi ze Strzyżowa, że zapisał się do cechu mimo nieprzyjęcia prawa miejskiego i że oszukał w tej kwestii swojego mistrza²⁶.

Interesująco przedstawiają się sprawy pozacechowe znajdujące się w obu badanych zabytkach. W księdze sukienników kleparskich mieści się obszerna grupa dwudziestu ośmiu not tego rodzaju. Największą kategorię, liczącą aż dwadzieścia jeden zapisów, stanowią przypadki kradzieży. Część z nich układa się w długą serię, w której po kolei wpisywano jedynie imię złodzieja, ukradzioną sumę oraz przeważnie imię poszkodowanego mistrza, na przykład Marcin z Bochni ukraść Krystianowi Fischerowi 7 groszy, Maczkin 11 skojców, Mikołaj nowy mistrz ukraść łącznie 17 groszy²⁷. W ten sposób zapisano aż trzynaście spraw, co prawda z przerwą na notę o innej treści. Oprócz tego kilka spraw zanotowano w sposób równie prosty, jednak znajdują się one poza wspomnianą grupą wzmianek. W księdze pomieszczono też kilka not o nieco szerszej treści, zawierających informacje z procesu. Ich przykładem jest zapiska z 1426 roku dotycząca niejakiego Stefana, nazywanego również Kacprem albo Stanisławem. Ukraść on swojemu mistrzowi pieniądze, kaftan i sznur. Stefan wycenił przed mistrzami łupy na 10 skojców i przyrzekł je zwrócić. Następnie zobowiązał się udać na wędrowną, będącą w istocie wygnaniem, ponieważ stwierdzono, że nie jest on godny pracy w ich rzemiośle²⁸. Ciekawa jest także wzmianka dotycząca sprawy Mikołaja Słagfossera z około 1457 roku, który ukraść pieniądze z kasy bractwa czeladniczego, a następnie uciekł²⁹. Przeważnie nie określano rangi złodzieja, w nielicznych zapiskach pisarz wspominał, że byli to czeladnicy, raz tylko pojawia się mistrz. Inaczej wygląda sytuacja w przypadku okradzionych. W większości przypadków wspomniano, że poszkodowanym był mistrz. Ta różnica pozwala sądzić, iż pozostali, nieokreśleni złodzieje byli najprawdopodobniej czeladnikami. Godny podkreślenia jest również fakt stosunkowo dużej wartości kradzionych przedmiotów oraz wysokości sum pieniędzy. Przeważnie wynosiły one od kilku do kilkunastu groszy, nieraz sięgały zaś połowy grzywny i więcej.

Kolejny rodzaj spraw z księgi kleparskiej stanowią przypadki przemocy fizycznej, do których można zaliczyć zranienia (2) oraz usiłowania ataku (1). Jako przykład niech posłuży nota dotycząca Słabego z Grodziska, który zastąpił drogę mistrzowi Piotrowi, grożąc mu zranieniem i wyciągając broń z ewidentnym zamiarem zaatakowania owego Piotra, przed czym powstrzymało go jednak nagle pojawienie się

²⁶ Ibidem, nr 746. Warto zauważyć, że jednocześnie Bartosz dopuścił się krzywoprzysięstwa, karanego przez sądy miejskie, W. Ma i s e l, *Sądownictwo*, s. 191–194. Dodatkowo pokazuje to niewyraźną granicę między prawem cechowym a miejskim.

²⁷ BJ, rkps nr 6784, k. 7v: „Mertin von der Buchna hot en tragin Cristan Frisscher VII groschen, item Maczkin XI scotos, item Niccklos nawin meistir hot her entragin XIII groschen, item IIII groschen entragin”.

²⁸ Ibidem, k. 6v–7r: „Item da mir Cristan Fischer erbeite Steffan der sich dornoch nante Caspar und auch nemmt her sich Stenczil der hat dem selben meister weg getragen eyne jope, eyne snar und gelt dorczu hat her off gehabin und hat das nicht von dynet das also vil machet also X schoker das her selbir gerechent hat vor den meistern bey den czechin das hat her em gelobet czu gebin e[...] her weg czoge bey trewen und bey eren und bey dem hantwerg und hat sich selbir dar in gegeben das her dem antwerg nicht wiel gut genug sey noch keynen guten gesellin”.

²⁹ Ibidem, k. 9 r: „Item Nikel alias Słagfosser cepit pecunias sociis lanificum et cum isto evasit”.

rajcy kleparskiego Jana Zakrzowskiego³⁰. Przypomnienia wymaga też sprawa Michała Białego, który widocznie wdał się w ostry spór ze swoim pracodawcą. Jak już wspomniano, zarzucono mu współzycie z kobietami sprowadzonymi do domu mistrzowskiego. Była to pierwsza z trzech zapisek dotyczących jego występków. W ostatniej zanotowano, że zranił nożem jednego z członków cechu, możliwe że samego mistrza, skaleczył też żelaznym wrzecionem jednego z czeladników³¹.

W dalszej kolejności wyróżnić można sprawy o znieważenie (2). Jedną z nich jest sprawa, której bohaterem był wspomniany wyżej Michał Biały. Zapisano w niej, że znieważył on mistrza i szydził z niego, a następnie uciekł, nie pogodziwszy się z nim³². Druga nota tego typu to porozumienie kończące proces między dwoma czeladnikami. Niejaki Augustyn zobowiązał się zapłacić pół kopy (to jest 30 groszy) zadośćuczynienia Piotrowi, ponieważ ten pierwszy oskarżył go o kradzież, z czego Piotr się oczyścił za pomocą dokumentu radzieckiego³³. W księdze odnotowana została także sprawa o przekazanie przedmiotów (1). Dotyczy ona sporu między Hannešem a Janem Bytko. Starsi cechowi nakazali Hannešowi, by oddał Janowi kilka rzeczy, między innymi torbę, pas, nóż i kaftan, których ten się dopominał. Było to ostateczne zakończenie sprawy, ponieważ starsi nakazali więcej jej nie wznowiać, co zostało wzmocnione przysięgą³⁴. Ostatnią z kategorii spraw pozacechowych stanowi dyspozycje pieniężne (1). W 1425 roku Mikołaj Merkil zeznał starszym, że pracował wcześniej w Pyzdrach u mistrza Piotra i że przekazał pełnię praw do ostatniej wypłaty za tę służbę Andrzejowi Chromemu z Pyzdr, zapewne także będącego czeladnikiem u Piotra³⁵.

³⁰ Ibidem, k. 8v: „Item Slaby de Grodysko, filius magistri, obviavit alias s a t w p y l magistro lanificum Petro nominando ipsum percutere et evaginavit arma sua super eum, volens ipsum percutere, et si non prevenisset ipsum consul de Cleparz nomine Johannes alias Szakrzowsky [...] ipsum lesisset”. Jan Zakrzowski jako rajca kleparski odnotowany został w latach 1455 i 1458, zob. *Poczet sołtysów, wójtów i burmistrzów miast, jurydyk, wsi i gmin przyłączonych do Krakowa do 1915 roku*, oprac. B. Kaśprzak, Kraków 2013, s. 83.

³¹ Ibidem, k. 9r: „Michal alias Byal fecit nobis hic verecundiam, primo et principaliter lesit cultro fraudulanter [sic] quendam fratrem de nostro artificio; secundo fuso alias w r z e c z a n e n ferreo lesit alium lanificem alias k y n a p a eciam frandulenter”.

³² Ibidem, k. 8v: „Item subsanit et cognominavit magistrum et diffavit eorum ubique et isto et est approbatus et cum isto evasit non faciendo concordiam cum ipsis”.

³³ Ibidem, k. 12r: „Veniens Augustinus socius textorum soluturum se obligavit mediam sexagenam Petro socio eciam textorum videlicet ad tempora subsequencia, videlicet ad feriam terciam sex grossos proximam ad festum Pasche unum fertonem et alium fertonem ad festum sancti Johannis proxime venturum racione pensarum prout ipsum inculpaverat occasione furticii et ipse se expurgavit per litteram consulum de Clerzaw est subdidit se idem Augustinus sub fide et honore et artificio”.

³⁴ Ibidem, k. 5r: „Item Cristan Vo’scher, item Petrus Szolman, item Mertin Grolok dy czechen meyster off en Cloparz dy bekennen Hannes Johannem Bytko II sznor und thosche gertil und messir jopen und eyn rok dy vordert he mit gutten willen hot ein bescheden daz sal her geben seyn esten vrunden bey seynen selt und bey seim ede und daz hot ein dy meysteren gegeben vor dem hanthwark und daz se vorlos nymir gemant sal seyn, daz bekennen wir czechen men bey dem ede dem wir geschworn habe”.

³⁵ Ibidem, k. 5v: „Niklos Merkil hot bekant vo’r den meystirm offinbar, das im Petir Janusschen tuchmechther zon von Peysir gedynet hot als eyn fromme irbaren geselle und mit in vorbas nicht andirs wen lib und gut unde hot yn bezalt dy leczte golde III ½ schilling dy hot her ingesand mit Andris Chromy

Również w księdze złotniczej obecne są podobne ślady aktywności sądu cechowego. Najliczniejszą kategorię stanowią w tym wypadku umowy o pożyczki, długi i zastawy (6). Dobrym przykładem jest nota z 1500 roku. Stwierdzono w niej, że 21 września niejaki Jodok pożyczył swojemu szwagrowi Bernardowi 50 florenów na jeden rok³⁶. Inny zapis o pożyczce pochodzi zapewne z 1501 roku. Hieronim Włoch, prawdopodobnie złotnik króla Aleksandra, wraz ze swoim synem pożyczył od cechu 300 florenów na podstawie listu królewskiego³⁷. W późniejszej wzmiance, pochodzącej z 1521 lub 1522 roku, można z kolei przeczytać, że Jan, topnik cechowy, pożyczył z kasy cechowej 10 grzywien na ogród, które powinien zwrócić na następną Wielkanoc. O tym, że uregulował ów dług, świadczy dopisek pod wzmianką³⁸. W kolejnej grupie znajdują się zobowiązania dotyczące uregulowania należności (2) – w jednym z nich, z 1512 roku, czeladnik Jerzy Fayrhut zobowiązał się zwrócić mistrzowi Florianowi jednego florena i 13 groszy do najbliższego dnia św. Jana³⁹.

Następny rodzaj zapisek dotyczących kwestii niezwiązanych z prawem cechowym to sprawy spadkowe (2). Przykładem takiej jest nota z 1521 roku – mistrz Maciej Stwosz złożył przed starszymi w cechu majątek zmarłego w jego domu Pawła (był on zapewne jego czeladnikiem). Ów majątek warty był w sumie 3,5 florena oraz 3 grosze. Przeznaczono go na pogrzeb Pawła oraz 30 nabożeństw cechowych, tak zwanych żałomszy⁴⁰. W księdze złotniczej można również znaleźć porozumienie kończące spór (1). W 1466 roku zapisano, że przed cechem porozumieli się Jan Koler i Jerzy Ruski, iż nie będą sobie nawzajem niczego dłużni⁴¹.

Zapiski ostatniej z kategorii informują o nałożeniu kar kończących różne sprawy (4). Dotyczą one zranień, zniewag, spraw spornych. Ich cechą wspólną jest wspomniana kara, która we wszystkich przypadkach dzielona była na pół – jedna część przypadła cechowi, a druga radzie miejskiej. Obecna jest nadto informacja, że sprawa toczyła się przed cechem, w obecności starszych. Jako przykład można przywołać zapiskę z 1489 roku: przed cech i starszych przyszedł Paweł Pasker z Poznania, który wniósł sprawę przeciwko czeladnikowi Marcinowi Kumcowi. Miał on uciąć Pawłowi jedno ucho. Cech osądził, że powodem incydentu były spór i kłótnia między nimi, dlatego też nałożył na obu karę w wysokości 50 grzywien, z których połowa miała przyspaść radzie, a połowa cechowi. Sprawa też nie miała być nigdy wznawiana⁴². W innej zapisce z 1489 roku stwierdzono tylko, że mistrz Marcin Marcinek, znany skądinąd jako autor relikwiarza na głowę św. Stanisława⁴³, przyszedł wraz

von Peysir den her mechtig hot gemacht das gelt czu hebin an seyner stat in gleycher weyse und vollir macht als her selbir”.

³⁶ *Księga cechowa*, nr 157.

³⁷ *Ibidem*, nr 628.

³⁸ *Ibidem*, nr 663.

³⁹ *Ibidem*, nr 742.

⁴⁰ *Ibidem*, nr 735.

⁴¹ *Ibidem*, nr 26.

⁴² *Ibidem*, nr 739.

⁴³ J. Pietrusiński, *Marcin Marcinek (ml.) 1482–1518* [w:] *Złotnicy krakowskie*, s. 549–560.

z czeladnikiem Ludwikiem i zakończyli spór (nie zapisano niestety jaki), płacąc 50 guldenów, także dzielone po połowie⁴⁴.

Analiza rodzajów spraw rozstrzyganych przez sądy cechowe, ich liczby oraz treści pozwala na wyprowadzenie kilku interesujących wniosków. Najważniejszy z nich dotyczy zakresu kompetencji rzeczowych i osobowych sądownictwa korporacyjnego. Jeśli chodzi o przypadki związane z prawem cechowym, to w zasadzie odpowiadają one zakreślonym we wstępie polom zainteresowań tegoż prawa i z tego powodu nie wymagają szerszego komentarza. Wspomnieć należy jedynie o tym, na ile przepisy statutów odpowiadały codziennej praktyce korporacji. W historiografii powojennej stwierdzono, że statuty nie są dobrym źródłem do badań zwyczajnej działalności cechów, ponieważ w znacznej mierze są aktami o charakterze postulatycznym⁴⁵. Czy można poprzeć taką opinię na podstawie badanego materiału? Otóż dla obu korporacji, które prowadziły księgi będące przedmiotem badań, zachowały się statuty, które pozwalają na porównanie przepisów cechowych z tematyką rozszadanych spraw. Rzeczywiście, przypadki łamania praw cechowych są mniej liczne, jednak jest to efekt pełnienia przez cechy roli sądu pierwszej instancji dla swoich członków, o czym mowa będzie dalej. Po zostawieniu samych tylko przypadków naruszeń porządku cechowego można zaobserwować ciekawą sytuację. U złotników obecne są tylko dwie sprawy dotyczące złamania przepisów cechowych, mianowicie oskarżenie o fałszerstwo oraz brak posiadania prawa miejskiego przez czeladnika. Oba przepisy można zresztą znaleźć w jednym z zachowanych średniowiecznych statutów tej korporacji z 1475 roku⁴⁶ (są to kolejno § 7 i 8). Co prawda kara nałożona przez sąd cechowy w przypadku fałszerstwa jest znacznie ostrzejsza niż ta wymieniona w przepisie, jednak na taki wynik sprawy wpłynął zapewne fakt, że przestępstwa dopuścił się czeladnik.

Z kolei w księdze sukienników można odnaleźć jedenaście przypadków naruszeń porządku cechowego. Najliczniejsze są zapiski o nagłym porzuceniu pracy (5). W dalszej kolejności pojawiają się: odejście po wzięciu zaliczki, hazard, niepłacenie za wypite piwo, sprowadzanie do domu mistrzowskiego niegodnych kobiet oraz krzywoprzysięstwo. Wszystkie te wykroczenia, oprócz pierwszego, zostały opisane w statutach tego cechu, zapisanych w tej samej księdze⁴⁷. Jeśli chodzi o porzucenia, to chociaż nie ma jasnego przepisu karzącego za ten występki, to jednak da się zauważyć w tych statutach próbę regulacji trwania okresu pracy, której efektem byłby właśnie zakaz jej porzucenia. Tak więc problem ten dostrzegano, jednak nie znalazł on konkretnego odzwierciedlenia w przepisach. Niemniej pozwala to uznać, że przypadki ucieczki od pracodawcy nie były ignorowane w statutach. Podobna praktyka, mająca na celu ochronę mistrza przed nagłą utratą pracowników, obowiązywała w XV i XVI wieku także w innych cechach, bardzo często pojawiając się w statutach⁴⁸. Jak wynika z powyższego, w zasadzie dla wszystkich przypadków naruszeń

⁴⁴ *Księga cechowa*, nr 740.

⁴⁵ Np. J. Wyrozumski, *Związki czeladnicze*, s. 6.

⁴⁶ *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, cz. II, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879, nr 338.

⁴⁷ BJ, rkps nr 6784, k. 9v–11r.

⁴⁸ W. Stęśłowicz, op. cit., s. 292; Z. Pazdro, op. cit., s. 46–50.

porządku cechowego z obu ksiąg można znaleźć odpowiednie przepisy statutów. Dlatego uprawnione jest stwierdzenie, że statuty cechowe wpływały na codzienną praktykę i działalność korporacji.

Na podstawie zapisek dotyczących spraw określanych przez mnie jako pozacechowe widać jasno, że cechy nie zajmowały się tylko przypadkami naruszenia prawa cechowego. Różnorodność not sądowych oraz ich treść wyraźnie pokazują, że cech był w istocie sądem pierwszej instancji dla swoich członków, posiadającym szerokie uprawnienia. Wcześniejsi historycy uważali, że korporacje rozstrzygały jedynie drobne sprawy, jak zniewagi, długi, umowy sprzedaży. Istotnie, można znaleźć takie przykłady w obu księgach cechowych. Jednak obok nich występują przypadki dużo poważniejsze, jak zranienia albo kradzieże, które wymagają szerszego komentarza.

Postanowienia prawa miejskiego w zależności od poniesionych obrażeń wyróżniały zranienia ciężkie i lekkie. Do tych pierwszych zaliczały się nie tylko rany głębokie, naruszające organy albo mięśnie, ale także ochromienie, to jest odcięcie jednego z członków lub też pozbawienie władzy w nim. Według *Zwierciadła saskiego*, czyli kodyfikacji saskiego prawa ziemskiego stworzonej w latach 20. XIII wieku przez Eikego von Repkowa, sprawcy takich zranień powinni zostać ukarani ucięciem ręki. Pod lżejszymi uszkodzeniami ciała rozumiano guzy, siniaki, rany krwawe oraz takie, które nie były odpowiednio głębokie bądź też długie i szerokie. Urazy tego typu wiązały się tylko z obowiązkiem zapłacenia kary poszkodowanemu oraz sędziemu. W przypadku użycia przez atakującego broni uznawanej za skrytobójczą, czyli sztyletu albo noża, następowała zmiana kwalifikacji przestępstwa. W takim przypadku sprawcy groziła śmierć przez ścięcie⁴⁹. W praktyce winnych zranienia karano zwykle odpowiednią grzywną, podobnie jak zabójców. Jednak niestawienie się oskarżonego przed sądem groziło wyjęciem spod prawa, co jeśli nie zostało uregulowane, kończyło się najczęściej banicją⁵⁰. Zranienie należy więc uznać za przestępstwo dosyć poważne, tym bardziej że było ono nad wyraz powszechne w życiu miasta⁵¹.

Wśród analizowanych zapisek znajdują się cztery sprawy dotyczące zranienia bądź też jego usiłowania (które według prawa było traktowane na równi z samym przestępstwem). W jednej z nich poszkodowanemu obcięto ucho, w kolejnej narzędziem zbrodni był nóż. Zgodnie z brzmieniem obowiązującego wówczas prawa oba przypadki zaliczały się do cięższych zranień. W trzeciej interesującej nas nocie jest mowa natomiast o napaści, która w ostatniej chwili została powstrzymana, a miała miejsce w miejscu publicznym, na ulicy. Zasługiwała tym samym na wyższy wymiar kary. Z cięższą kwalifikacją tych spraw wiązało się także odpowiednio wyższe odszkodowanie.

⁴⁹ W. M a i s e l, *Poznańskie prawo karne*, s. 224.

⁵⁰ Ibidem, s. 226; H. Z a r e m s k a, *Banici*, s. 49.

⁵¹ H. Z a r e m s k a, *Banici*, s. 96–134; M. K a m l e r, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*, Warszawa 2010, s. 395. Wymowny jest fakt, iż w jednym ze statutów czeladniczych sukienników kleparskich znalazły się aż dwa przepisy karzące za bójkę między czeladnikami.

Kradzież była z kolei najpowszechniejszym występkiem średniowiecznego miasta, z tego też powodu złodzieje byli bardzo surowo karani⁵². Przy ocenie powagi tego rodzaju przestępstwa prawo niemieckie brało pod uwagę takie czynniki, jak wartość łupu, porę, w której dokonano przestępstwa, a także to, czy złodzieja pochwyciono na gorącym uczynku, czy nie, oraz to, czy był on recydywistą⁵³. Takie różnicowanie okoliczności popełniania kradzieży nie przekładało się jednak na praktykę. Badania Marcina Kamlera pokazują, że sądy Poznania, Krakowa i Lublina w XVI i XVII wieku brały pod uwagę jedynie wartość skradzionych rzeczy oraz wielokrotność popełnienia przestępstwa⁵⁴. W zależności od tych czynników zapaść mogły dwa rodzaje wyroków. W przypadkach dopuszczenia się kradzieży rzeczy o większej wartości bądź też wielokrotnej właściwym wyrokiem była śmierć przez powieszenie. Za kradzież mniej cennych przedmiotów groziła tak zwana kara na skórze i włosach. Pod koniec średniowiecza rozumiano pod tym pojęciem chłostę oraz obcięcie ucha albo nosa.

W kontekście zakresu jurysdykcji cechowej istotna jest kwestia wartości łupu jako wyznacznika kary. Jeśli bowiem wśród omawianych wzmianek obecne byłyby przypadki, które należałoby uznać za kwalifikujące się na karę śmierci, świadczyłoby to o znaczących kompetencjach sądowych cechu. Jednak owemu zagadnieniu towarzyszy niejasność dotycząca wysokości kwoty granicznej między wielką i małą kradzieżą. *Zwierciadło saskie* określa ją na trzy szylingi⁵⁵, ale należy zauważyć, że w połowie XVI wieku Bartłomiej Groicki, przekładając prawo niemieckie na język polski, pisał już o trzech złotych⁵⁶. Różnica ta wymaga komentarza, biorąc pod uwagę fakt, iż najstarsze księgi karne sądów miejskich z XVI wieku ukazują zastosowanie w praktyce wartości podanej przez tego ostatniego⁵⁷. Należy więc brać pod uwagę, że zwyczaj ten mógł sięgać XV wieku.

Groicki, pracując nad zagadnieniem kradzieży, opierał się bez wątpienia na wcześniejszym o niemal 30 lat łacińskim tekście *Zwierciadła saskiego* opracowanego przez Mikołaja Jaskra. Świadczy o tym niezbitie objaśnienie towarzyszące interpretacji solida jako złotego, brzmiące *a soliditate auri*. Identyczny zwrot obecny jest w dziele Jaskra, w nocie marginalnej komentującej artykuł dotyczący kradzieży. Można w niej ponadto przeczytać, że zgodnie ze zwyczajem należy zamienić wspomniane go w przepisie solida na florena. Powodem miała być intencja złagodzenia prawa⁵⁸.

⁵² W. Maisel, *Poznańskie prawo karne*, s. 262.

⁵³ Ibidem, s. 262–263.

⁵⁴ M. Kamler, *Kary za kradzież w Krakowie i Poznaniu w 2. połowie XVI wieku*, „Społeczeństwo Staropolskie. Studia i szkice” (Warszawa) 1986, t. 4, s. 9; idem, *Złoczyńcy*, s. 363–364. Niestety nie zachowały się średniowieczne księgi kryminalne tych miast, dlatego też niemożliwe jest przeprowadzenie podobnych badań dla interesującego nas okresu.

⁵⁵ *Sachsenspiegel. Landrecht*, hrsg. von K.A. Eckhardt, Monumenta Germaniae Historica. Fontes Iuris Germanici Antiqui, Nova Series, t. 1/1, Göttingen–Berlin–Frankfurt 1995, s. 141.

⁵⁶ B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy Prawników, t. 1, Warszawa 1953, s. 201.

⁵⁷ M. Kamler, *Kary za kradzież*, s. 9–12; idem, *Złoczyńcy*, s. 367–369, 372–373.

⁵⁸ M. Jaskier, *Juris provincialis quot Speculum saxonum vulge nuncupatur librum tres*, Kraków: Hieronim Vietor, 1535, k. LIX v, nota b: „Hoc casu de consuetudine solidus pro floreno accipitur, quia

Jednak to nie Jaskier był autorem owej zmiany interpretacji. Zygfryd Rymaszewski, badając dzieło autorstwa Jaskra, stwierdził, iż posługiwał się on wersją *Zwierciadła saskiego* wydaną w 1528 roku w Lipsku. Z niej też zaczerpnął sporą część not marginalnych obecnych w jego pracy, w tym między innymi interesującą nas zapiskę. Rymaszewski w związku z tym zauważył, że wspomniane w owych notach zwyczaje pochodziły ze środowiska lipskiego, a nie krakowskiego⁵⁹.

Należy więc przyjąć, że w interesującym nas okresie granicę między kradzieżą mniejszą i większą stanowiła kwota trzech szylingów. Trzeba zauważyć, że sam szyling był przed długi czas tylko jednostką obrachunkową liczącą 12 denarów. Dopiero początek XIV wieku przyniósł monetę stanowiącą jego równowartość – był to grosz praski. Ścisłe ich utożsamianie jest jednak błędne, ponieważ wskutek dalszej dewaluacji denara malała również wartość szylinga obrachunkowego. Już pod koniec XIV wieku na grosz liczono 18 denarów. Pozwala to stwierdzić, że w czasie powstania badanych zapisek kara śmierci groziła za kradzież łupu przekraczającego wartość 2 groszy⁶⁰.

Omówienie tej kwestii było ważne w kontekście dalszych rozważań nad jurysdykcją cechową. Jak nadmieniono wcześniej, w badanym materiale znalazło się stosunkowo dużo przypadków kradzieży, nie przy wszystkich jednak podano wartość przywłaszczonych dóbr. Najniższa odnotowana kwota wynosi 4 grosze, ale złodzieje najczęściej kradli po kilkanaście groszy. W przynajmniej czterech sprawach łupem padły pieniądze i przedmioty warte mniej więcej połowę grzywny (24 grosze), a w dwóch kolejnych – około grzywny. Zatem wszystkie przypadki, w których znana jest wartość ukradzionych rzeczy, zgodnie z prawem kwalifikowały się jako kradzież wielkie i tym samym groziła za nie śmierć.

Wszystkie sprawy dotyczące tak zranień, jak i kradzieży trzeba zatem zaliczyć do ciężkich występków. Normalnie tego rodzaju przypadki były rozstrzygane przez sąd ławniczy. Ich obecność w księgach cechowych dobitnie świadczy zaś o tym, że kompetencje sądownicze korporacji rzemieślniczych były szersze, niż dotąd twierdzono. Pozwala to stwierdzić, że cechy pełniły w istocie funkcję sądu pierwszej instancji dla większości spraw dotyczących ich członków. Jednak dokładne określenie granic

mitior fieri debet interpretatio. Nam in legibus florenus solidus dicitur a soliditate auri dictus ut supra circa articulum in eiusdem libri II declaratur est”.

⁵⁹ Z. R y m a s z e w s k i, *Łacińskie teksty Landrechtu Zwierciadła Saskiego w Polsce. Jaskier – tekst główny i noty marginesowe*, Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica, t. 18, Łódź 1985, s. 14–18, 174–175, 197, 218–219.

⁶⁰ Z. Ż a b i ń s k i, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź–Gdańsk 1981, s. 29–30, 41, 51, 56, 94–96. Na podstawie pracy Żabińskiego można orientacyjnie określić wartość nabywczą pieniądza – posłuży do tego zastosowana przez niego jednostka porównawcza nazwana trofą. Jest to koszt dziennej racji żywieniowej dla dorosłego człowieka. Za kwotę 2 groszy można było kupić w pierwszej połowie XV wieku około 6 trof. Na marginesie można przytoczyć wartość nabywczą 3 florenów, w ciągu pierwszej połowy XV wieku wahającą się między 240 a 340 trofami. Z kolei w pierwszej połowie XVI wieku złoty polski, srebrna moneta będąca odpowiednikiem wartości florena, pozwalała na kupno 69 trof, co dawało 207 trof dla 3 złotych. W tym samym okresie 2 grosze były warte niecałe 5 trof. Liczby te wyraźnie pokazują, jak znaczącą modyfikacją prawa było zamienienie 3 szylingów na 3 floreny.

między jurysdykcją korporacyjną a miejską przysparza trudności wobec fragmentaryczności zachowanego materiału źródłowego. Wskazówką w tym przypadku mogą być właśnie sprawy dotyczące kradzieży i zranień. W średniowiecznym mieście dochodziło do nich nad wyraz często, co zresztą doskonale widać na przykładzie zapisek cechowych, wśród których były one najliczniejsze. Możliwe jest więc, że korporacje rzemieślnicze uzyskiwały od władz miejskich prawo rozstrzygania w ich imieniu najpowszechniejszych rodzajów spraw, w tym także karnych. Na takie rozwiązanie wskazują również kary nakładane przez cech złotniczy. Połowa grzywny trafiała do kasy korporacji, natomiast druga część szła na rzecz rady miejskiej. Obie strony czerpały zatem z takiego rozwiązania wymierne korzyści. Członkowie cechów zyskiwali wygodniejszy i szybszy, bo niewychodzący poza ich najbliższe otoczenie, sposób załatwiania spraw. Nie wnosili ich do sądów miejskich, które tym samym miały mniej pracy i mogły sprawniej sądzić. Było to znaczne ułatwienie, biorąc pod uwagę to, że do cechów należała spora grupa mieszkańców miasta.

Bardzo interesująca jest wzmianka z księgi złotniczej, dotycząca wyżej przytaczanego pozwu przeciwko czeladnikowi Marcinowi Kumcowi. Zanotowano w nim jedynie, że powód Paweł Pasker jest znany cechowi, brak natomiast informacji o jego przynależności do korporacji. Także wydawcy księgi oraz Pietrusiński, autor monografii złotników, nie wspominają nic o tym, żeby Paweł należał do cechu. Świadczyłoby to o tym, że korporacja rozstrzygała również sprawy wnoszone przeciwko jej członkom przez osoby niezależne. Pojedyncza wzmianka to niestety za mało, by wyciągnąć pewne wnioski, należy jednak wspomnieć, iż podobne spostrzeżenia miał także Maisel dla Poznania⁶¹.

W obu księgach znajdują się nadto noty informujące o składzie sądu. W tej roli wymieniani są zarówno starsi cechowi, jak i cały cech, rozumiany tutaj jako zgromadzenie cechowe. Trzeba jednak odnotować brak not, w których wspomniani byłiby tylko starsi. We wszystkich przypadkach wymieniani są oni wraz ze zgromadzeniem cechowym, które z kolei w innych zapiskach pojawia się samodzielnie. Pozwala to potwierdzić spostrzeżenia Maisla, iż właściwym sądem było zgromadzenie wszystkich członków korporacji. Mimo to starsi nie byli wspominani przypadkowo, ponieważ przewodniczyli obradom sądu, przyjmując zapewne pozwy, skargi i zeznania oraz kierując procesem⁶². Takie zadania starszych są zresztą zgodne z wiedzą na temat ich roli w cechu i podczas zgromadzeń. Należy przy tym przypuszczać, iż każde zgromadzenie mogło pełnić funkcje sądownicze i nie istniała odrębna instytucja sądu cechowego.

Wyjątkowo pojawiają się natomiast zapiski, w których wspomniano o rozszerzonym gronie sędziowskim. W dwóch późnych (pochodzących z lat 40. XVI wieku) notach z księgi złotniczej stwierdzono, że czeladnicy także brali udział w procesie jako sędziowie. Nieco bardziej skomplikowana jest treść innej, nieprzytaczanej jeszcze sprawy, zapisanej w księdze sukienniczej. W dotyczącej jej nocie zanotowano, iż oskarżony o kradzież czeladnik Piotr z Radomia zobowiązał się stawić przed

⁶¹ W. Maisel, *Sądownictwo*, s. 102.

⁶² Ibidem, s. 99–100.

mistrzami w ciągu dwóch tygodni, czego jednak nie uczynił. Termin stawiennictwa na rozprawę był mu wyznaczany jeszcze dwukrotnie, z takim samym skutkiem. Ostatecznie mistrzowie zebrali się razem z czeladnikami i rajcami, by wspólnie wydać wyrok o wygnaniu⁶³.

Pojawienie się czeladników w charakterze sędziów jest najprawdopodobniej efektem ich rosnącej emancypacji w stosunku do mistrzów. Jej najbardziej widocznym przejawem było powstanie osobnych organizacji czeladniczych, posiadających między innymi częściowo niezależną jurysdykcję. Zapiski z księgi złotniczej są późne, pochodzą z połowy XVI wieku, a więc czasu, w którym owe bractwa były w Krakowie powszechne. Z kolei korporacja czeladników sukienniczych z Kleparza jest poświadczona już dla lat 20. XV wieku. Nie tłumaczy to jednak dosyć nikłej liczby wzmianek o sądzeniu przez czeladników. Możliwe, że kryją się oni często za ogólnym pojęciem „cechu” jako tego, który rozstrzygnął sprawę. Dopuszczalne jest również inne wytłumaczenie. W sprawie Piotra z Radomia obok czeladzi wspomniani są również rajcy kleparscy, którzy wspólnie zostali wezwani dopiero wtedy, gdy oskarżony notorycznie ignorował wezwania cechu. Także sprawa czeladnika Hermana była nietypowa, ponieważ pracował on u wdowy mającej z powodu śmierci męża przywileje chroniące jej pozycję. Sugeruje to, że mistrzowie mogli się odwołać do pomocy innych, w tym zwłaszcza do czeladników, aby rozwiązać nadzwyczajny problem, z którym spotkali się w trakcie procesu.

W części badanych zapisek znajdują się wzmianki informujące o czynnościach podjętych w czasie procesu karnego, dając pewne wyobrażenie o poszczególnych jego etapach. O pozwie wspomniano w dwóch notach pochodzących z księgi złotniczej. Z kolei w księdze sukienniczej obecna jest wzmianka o oskarżeniu przez mistrzów, w innej zapisce zaś można przeczytać, iż jeden czeladnik zarzucił drugiemu kradzież. Następnym etapem było rozpoznanie sprawy. Większość zapisek pozbawiona jest jednak informacji na ten temat. Przytoczyć można jedynie kilka przykładów działań, które sąd podejmował w trakcie procesu. Dwie noty wzmiankują o wezwaniu oskarżonego do stawienia się przed sądem. Wspomniana wyżej sprawa Piotra z Radomia pokazuje, że taki nakaz, wobec niestawiennictwa pozwanego, mógł być wystosowany wielokrotnie. Pozwanych wzywano najpewniej w celu oczyszczenia się z zarzutów bądź też przyznania się. Przykłady obu tych sytuacji są obecne w księdze sukienniczej. Czelnik Piotr uwolnił się od zarzutu kradzieży za pomocą dokumentu radzieckiego. Brak wzmianek o innych sposobach dowodzenia niewinności, jednak wobec zwięzłości materiału źródłowego nie można wyciągać wniosku, że takie nie istniały. W innej notcie zapisano, że czeladnik Stefan przyznał się do kradzieży przed cechem, wymienił i wycenił przywłaszczzone rzeczy oraz zobowiązał się je zwrócić.

⁶³ BJ rkps nr 6784, k. 6r: „Petir knappe von Radom als her genomen und gestolen hatte eyne snar czu Petir Lo^obschiczter und des hatte her sich globit czu fertigen vor den meystirn und das hot her nicht getan in dreyen XIII tagen abir in dreyen XIII tagin und abir in dreyen XIII tagen als her gebetin hatte mit den gesellin nu sint dy meystern eyns wordin mit den knappin und mit der herren rotmanne wille das her keyme gut gungsal seyn her fertige sich denne vor der sachchen und ap yndert eyn geselle mit ym off stise von der sache wegen den welle wir freyen”.

Po zapoznaniu się ze sprawą cech wydawał wyrok, niestety nie zawsze był on zapisywany. W przypadkach kradzieży dokonanych w cechu sukienników najprawdopodobniej uznawano złodziei za niegodnych rzemiosła, co równało się zakazowi pracy w danym mieście oraz wygnaniu. Takim samym wyrokiem zakończyły się sprawy dwóch czeladników złotniczych, którzy złamali przepisy cechowe. Należy zauważyć, iż uznanie za niegodnego było jedną z kar zapisanych w statutach czeladniczych z Kleparza, co pozwala sądzić, że znane przypadki ich naruszenia również zostały ukarane w ten sposób. Natomiast sprawa fałszywego oskarżenia o kradzież zakończyła się obowiązkiem wypłacenia nawiazki na rzecz pozwanego. Opłaty pieniężne na rzecz sądu zostały z kolei nakazane w czterech sprawach dotyczących różnych kwestii. Sąd polecił przy tym, aby nie były one ponownie wznawiane.

Przynajmniej część wyroków mogła zostać wydana zaocznie. Sytuacja taka zapewne miała miejsce w przypadkach nagłego porzucenia pracy oraz odejścia po przyjęciu zaliczki. Trudno przypuszczać, żeby dopuszczający się tych wykroczeń czeladnicy pozostawali przez dłuższy czas w mieście. Niewykluczone, że niektórzy złodzieje uciekali z miejsca popełnienia przestępstwa. Trudno tutaj jednak o pewne ustalenia. Warto też zauważyć, że istniała możliwość ugodzenia się czeladników z mistrzem. Świadczy o tym jedna z zapisek, mówiąca, że wyżej wspomniani czeladnicy powinni być wystarczająco dobrzy, co znaczy, że są godni wykonywać rzemiosło⁶⁴. Na sąsiedniej stronie znajduje się natomiast przekreślona nota dotycząca kradzieży, do której zapewne odnosi się ta wzmianka. Inna zapiska także została przekreślona, co pozwala sądzić, że doszło do jakiegoś porozumienia⁶⁵.

Zebrane razem wzmianki dotyczące postępowania toczonego przed korporacją ukazują podobieństwo do przebiegu procesu w sądzie miejskim. Z jednej strony szczupłość badanego materiału źródłowego, a z drugiej brak pracy poświęconej miejskiemu „postępkowi” sądowemu uniemożliwiają dokładne rozpoznanie różnic i analogii. Mimo to można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić związki występujące między procedurami działania sądu cechowego i miejskiego. Wynikałyby one zresztą już z tej samej podstawy prawnej, którą stanowiło prawo niemieckie.

Podsumowując wyniki badań, należy stwierdzić, iż sądownictwo cechowe było ważnym elementem systemu sądowego średniowiecznego Krakowa. Oprócz wykroczeń przeciwko prawu cechowemu korporacje rozstrzygały także sprawy należące zwykle do kompetencji sądów miejskich. Mowa tu nie tylko o drobnych kwestiach, takich jak obelgi czy długi. Dobrze poświadczone są przypadki sądenia przez cechy spraw dużo poważniejszych, między innymi kradzieży i pobić. Przypadki wykraczające poza prawo cechowe są przy tym dużo liczniejsze i można powiedzieć, że zdominowały one działalność sądowniczą. Sądowi cechowemu bez wątpienia podlegali wszyscy członkowie korporacji. Prawdopodobnie mógł on rozstrzygać również sprawy wytoczone przez osoby postronne przeciwko któremuś z członków cechu. Jeśli chodzi o postępowanie sądowe, wykazuje ono duże podobieństwo do procedur sądu

⁶⁴ BJ, rkps nr 6784, k. 8r: „Und dy obin gesackin gesellen sullen und meistir gut genug seyn”.

⁶⁵ Chodzi o sprawę Stanisława Niesermyka, który nie stawiał się przed cechem mimo złożenia przysięgi, zob. przyp. 21.

miejskiego. Za źródło władzy sądowej cechów należy uznać radę miejską, której podlegały korporacje rzemieślnicze i która stanowiła sąd apelacyjnych dla wyroków cechowych. Owe związki między radą a cechami są również widoczne w badanym materiale.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

- Groicki B., *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy Prawników, t. 1, Warszawa 1953.
- Jaskier M., *Juris provincialis quot Speculum saxonum vulge nuncupatur librum tres*, Kraków: Hieronim Vietor, 1535.
- Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, cz. II, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879.
- Kraków, Biblioteka Jagiellońska, rkps nr 6784 II, Księga cechowa sukienników w Krakowie z lat 1423–1614.
- Księga cechowa złotników krakowskich 1462–1566*, oprac. B. Dybaś, J. Tandecki, Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich księga cechowa, t. 2, Warszawa 2000.
- Księga proskrypcji i skarg miasta Krakowa 1360–1422*, wyd. B. Wyrozumska, Fontes Cracovienses, t. 9, Kraków 2001.
- Księga wójtowska krakowska 1442–1443*, wyd. M. Niwiński, K. Jelonek-Litewska, A. Litewska, Fontes Cracovienses, t. 3, Kraków 1995.
- Sachsenspiegel. Landrecht*, hrsg. von K.A. Eckhardt, Monumenta Germaniae Historica. Fontes Iuris Germanici Antiqui, Nova Series, t. 1/1, Göttingen–Berlin–Frankfurt 1995.

Opracowania:

- Arłowski K., *Dzieje przemyskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce*, Przemysł 1931.
- Bąkowski K., *Dawne cechy krakowskie (z rycinami)*, Biblioteka Krakowska, t. 22, Kraków 1903.
- Bąkowski K., *Sądownictwo karne w Krakowie w wieku XIV*, Kraków 1901.
- Charewiczowa Ł., *Lwowskie organizacje zawodowe za czasów Polski przedrozbiorowej*, Lwów 1929.
- Chotkowski W., *Rzemiosła i cechy krakowskie w XV wieku*, Kraków 1891.
- Kamler M., *Kary za kradzież w Krakowie i Poznaniu w 2. połowie XVI wieku*, „Społeczeństwo Staropolskie. Studia i szkice” (Warszawa) 1986, t. 4, s. 7–17.
- Kamler M., *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*, Warszawa 2010.
- Koehler K., *Dawne cechy i bractwa strzeleckie. Rzecz osnuta na danych o cechach i o bractwie strzeleckim w Kościanie*, Poznań 1899.

- Lepszy L., *Cech złotniczy w Krakowie, jego organizacja i dzieje*, „Rocznik Krakowski” (Kraków) 1898, t. 1, s. 133–268.
- Maisel W., *Dawne polskie prawo karne miejskie od połowy XV do połowy XVIII wieku* [w:] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, Warszawa–Toruń 1966, s. 343–361.
- Maisel W., *Poznańskie prawo karne do końca XVI w.*, Poznań 1963.
- Maisel W., *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961.
- Niwiński M., *Wójtostwo krakowskie w wiekach średnich*, Biblioteka Krakowska, t. 95, Kraków 1938.
- Pazdro Z., *Uczniowie i towarzysze cechów krakowskich od drugiej połowy wieku XIV do połowy wieku XVII*, Studia nad historią prawa polskiego, t. 1/4, Lwów 1900.
- Pietrusiński J., *Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich cech*, Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich księga cechowa, t. 1, Warszawa 2000.
- Poczet sołtysów, wójtów i burmistrzów miast, jurydyk, wsi i gmin przyłączonych do Krakowa do 1915 roku*, oprac. B. K a s p r z y k, Kraków 2013.
- Ptaśnik J., *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, wyd. 2, Warszawa 1949.
- Radomski M.T., *Ipsa civitas habundat furibus... Przestępcy i przestępczość w późnośredniowiecznym Krakowie* [w:] *Coram iudicio. Studia z dziejów kultury prawnej w miastach późnośredniowiecznej Polski*, red. A. Bartoszewicz, Fasciculi Historici Novi, t. 13, Warszawa 2013, s. 11–83.
- Rymaszewski Z., *Łacińskie teksty Landrehtu Zwierciadła Saskiego w Polsce. Jaskier – tekst główny i noty marginesowe*, Acta Universitatis Lodzensis. Folia Iuridica, t. 18, Łódź 1985.
- Starzyński M., *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Maiestas, Potestas, Communitas, t. 3, Kraków 2010.
- Stesłowicz W., *Cechy krakowskie w okresie powstania i wzrostu*, „Kwartalnik Historyczny” (Lwów) 1892, t. 6, s. 277–333.
- Wyrozumski B., *Sądownictwo miejskie w średniowiecznym Krakowie*, „Rocznik Krakowski” (Kraków) 2001, t. 67, s. 5–11.
- Wyrozumski J., *Tkactwo małopolskie w późnym średniowieczu*, Warszawa–Kraków 1972.
- Wyrozumski J., *Związki czeladnicze w Polsce średniowiecznej*, „Przegląd Historyczny” (Warszawa) 1977, t. 68, s. 1–15.
- Zaremska H., *Banici w średniowiecznej Europie*, Warszawa 1993.
- Zaremska H., *Krakowska księga wójtowska z 1442 roku. Bójki i obelgi* [w:] *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. K. Baczkowski i in., Kraków 1995, s. 93–100.
- Żabiński Z., *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź–Gdańsk 1981.